

Spotkanie z prof. Jerzym Kłoczowskim
w ramach projektu „Szkoła z Mistrzem”
Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”
09.11.2012 r.

Dlaczego wybrałem historię

Mogę powiedzieć, że miałem od dawna obok innych zainteresowań zainteresowania historyczne. One trochę może się wytworzyły przez atmosferę rodzinną, przez opowiadania moich rodziców. Pamiętam taką tradycję, jak moja matka opowiadała o swoim bracie, który zginął w 1920 roku nad Berezyną i piękny list zostawił do swojej matki. Także ja [zainteresowałem się historią] przez historię rodzinną i tradycję 1863 roku. W 1945 roku w bardzo takiej dramatycznej sytuacji, po upadku powstania [warszawskiego], pojawiła się pewna szansa studiów na uniwersytecie. Dla mnie było to rzeczą dość oczywistą, zwłaszcza jak straciłem rękę - wtedy inne rzeczy były niemożliwe, ale historia była możliwa i wybrałem historię bardzo zdecydowanie. No i pozostałem jej wierny, tak krótko można powiedzieć.

Po powstaniu warszawskim

Powstanie to olbrzymie przeżycie dla wszystkich, dla tych którzy przeżyli naturalnie, bo zginęło dużo. W kompanii w której byłem połowa ludzi zginęła, taka jest tablica na Mokotowie. Mniej więcej jest tam 120 – 130 wspomnianych osób. Dla nas to była bardzo wyraźna klęska, takie przeżycie, myśmy na własne oczy widzieli jak z drugiej strony Wisły przyszły sowieckie wojska i obiecywali pewną pomoc a nie mieliśmy żadnej pomocy. Potem siedziałem w obozie razem z berlingowcami, to był taki oddział, który był przy wojsku sowieckim. Oddział Polaków wysiedlonych, którzy nie poszli z Andersem. Oni nam całą taką lekcję zrobili komunizmu, który przychodził. Zostawili nas [Rosjanie] po prostu, myśmy tak namacalnie przeżyli klęskę straszliwą. Bardzo wielu z moich kolegów potem zostało zagranicą. Odnalezienie się w tej nowej sytuacji było niesłychanie trudne. Tutaj ten Poznań bardzo dużo znaczył, to środowisko uniwersyteckie, które zaczęło się tworzyć i wspaniałe środowisko dominikańskie, które nas tych wszystkich byłych akowców tak przygarnęło. Trzeba było roku, dwa, żeby odnaleźć się w tej rzeczywistości na nowo. To był ogromny wysiłek potrzebny, wcale nie służyć nowej ideologii, a zostać w kraju i w dalszym ciągu walczyć. Walczyć o człowieka, o ludzi, o kulturę. Później było pewne odnalezienie się po 1956 roku w Solidarności, dla tego pokolenia to dużo znaczyło.

Nowa historia

[Nowym podejściem] było to, że przedmiotem historii są ludzie, nie tylko królowie, nie tylko władcy i nie tylko wojny, ta wielka historia, ale ludzie, społeczeństwo. Historyk musi przede wszystkim zrozumieć innych ludzi. Zrozumienie innych, jakimikolwiek są. Zadaniem historii musi być możliwie obiektywne zrozumienie innych ludzi, innych epok. Z całą świadomością tej pewnej przemiany, pewnych pokoleń, które przechodzą, ale zarazem pewnej trwałości. Wydaje mi się, że to ogromny przełom był w historii, która czasami była bardzo taka jednostronna. Musisz się otwierać na innych, musisz starać się ich zrozumieć, kimkolwiek byli. To była bardzo ważna postawa, która zmieniała sposób widzenia – i samych siebie, i swojego narodu, swojego kościoła. Bo trochę tak się patrzyło przez pryzmat ciasny – swojego narodu czy swojego kościoła, swojej miejscowości tylko. A tu było myślenie – jak ludzi rozumiesz, to nie rozum tylko najbliższych, ale tych dookoła i staraj się zrozumieć, o co tam na prawdę chodziło. Bardzo ważna szkoła, która dużo znaczyła w nowej historii - tu ważni byli władcy i ważne było całe społeczeństwo. To dało nam zupełnie nowy obraz historii.

Znaczenie społeczeństwa w średniowieczu

Pojawiło się nowe spojrzenie na tak zwane średniowiecze, co do którego do dzisiaj jest taki stereotyp absolutnie ciemny, ciemne średniowiecze. Jednak mediewistyka w bardzo dokładnych szczegółach wydobyła wagę społeczeństwa, które utworzyło Europę. Naszej Europy nie stworzył Karol Wielki, to jest teza ogólna, tylko powstała przez to, że powstało nowe społeczeństwo w X, XI, XII wieku, społeczeństwo wspólnot. To był bardzo ważny element – wspólnot wsi europejskiej, miasta europejskiego, wspólnoty religijnej jako wspólnoty zakonnej. Siłą tego społeczeństwa wspólnot było to, że potrafili razem żyć i szukać pewnej współpracy z sąsiednimi wspólnotami. Dzisiaj w tym nowoczesnym ujęciu my zaczynamy nie od władców, tylko od społeczeństwa. Mówimy, że w tej Europie do XVIII wieku 80 % stanowiła wieś, chłopci tworzyli ta Europę, 10 % to byli mieszczaństwo, potem część szlachty, ale patrzmy na całe społeczeństwo i to stworzyło ten niezwykle rozwój, dynamizm rozwoju, przy wartościach jednocześnie kulturowych. W XI-XII wieku społeczeństwo tworzyło się pod trzema hasłami, które tworzyły Europę – wolność, równość i braterstwo. To nie rewolucja francuska wymyśliła, rewolucja to powtórzyła, nie wiedziała nawet, że powtarza za XI-XII wiekiem. Był wolność każdego człowieka, bo to byli wolni ludzie, chociaż byli poddani, była równość w sensie chrześcijańskim i braterstwo w sensie chrześcijańskim, bo chrześcijaństwo zostało zreformowane głęboko.

Obywatelskość i obywatel

W Armii Krajowej używaliśmy trochę takiej tradycji słowa – obywatele, zawsze się mówiło obywatelu komendancie melduje to i to. Dla nas to powiedzenie, to był nasz obowiązek wojskowy, obowiązek obywatelski, obowiązek wobec kraju, wobec ludzi. Służenie krajowi, ojczyźnie, ale też ludziom, konkretnym ludziom. Też powstania bez tego się nie zrozumie, to jest element pewnego obowiązku. W czasach komunizmu narzucono jak gdyby to słowo, to dla nas było w zupełnie innym sensie, tu było to upartyjnione, było w służbie partii, miało się służyć partii. U nas to co innego znaczyło, służba obywatelska jest służbą ludziom, służbą krajowi. W czasie okupacji mówiło się, że po okupacji trzeba odbudować społeczeństwo obywatelskie. W czasie Solidarności zaczęto znów o tym mówić, bo element Solidarności, to jest właśnie element pewnej obywatelskiej postawy, widzenia innego człowieka. To musi być pewne otwarcie na innych ludzi. Były później sytuacje kiedy zwykły robotnik, czy inny przechodzień mówi – no wyście walczyli w powstaniu o to samo, co my dzisiaj walczymy, tylko my walczymy inaczej niż wy. Oczywiście, świetnie, bardzo dobrze, to jest w tej chwili pokojowa rewolucja, musimy się tego za wszelką cenę trzymać.

Znaczenie Unii Lubelskiej

Unię Lubelską w tej chwili dowartościowujemy jako pewne zjawisko - jak mogło dojść do takiego kompromisu? Wcale nie łatwego kompromisu, ale trwałego kompromisu. Lublin jest tego symbolem. Unia Lubelska stworzyła Rzeczpospolitą, przedtem było Wielkie Księstwo Litewskie i Korona Polska, a Rzeczpospolita Obojga Narodów powstała tu w Lublinie. Dlatego ważna jest kwestia Rzeczpospolitej wielonarodowościowej, Lublin jest troszkę symbolem tego. Niedawno rozmawiałem z ambasadorem Francji, który mnie pytał - „Wie pan, tak myślę i studiuje Unię Lubelską, tylko tak się zastanawiam tu w tej chwili nad jedną rzeczą – co musimy zrobić z Unią Europejską żeby nie popełniła takich błędów jak popełniła Rzeczpospolita, żeby nas potem nie wykończyli”. Bardzo dobre pytanie. Jakie były słabości, jakie były plusy tej Rzeczpospolitej, świetna dyskusja jest, międzynarodowa dyskusja.

Początek integracji Europy

Polska w 966 roku przez przyjęcie chrztu z Rzymu, zaczęła wchodzić obok innych krajów do kręgu zachodniego, który zaczął się formować w X-XI wieku. Krąg zachodni w X-XI wieku zaczął się sam nazywać Rzeczpospolita Chrześcijańska i to jest pierwsza nazwa Europy. Od tego czasu zaczął się powolny proces pierwszej integracji europejskiej. Kraje od Chorwacji do Polski, między Adriatykiem i Bałtykiem oraz cała Skandynawia, która przyjęła chrzest z Rzymu, łaciński chrzest, od X-XI wieku zaczęła w ciągu kilku stuleci z pogaństwa powoli formować się według tego modelu zachodniego, zachowując swoją tożsamość, to jest też bardzo ważne. Istotny jest proces integracji i

zachowania własnej tożsamości w ramach tej tożsamości europejskiej. Bardzo ciekawie łączą się tu [w tym kontekście] dwie książki „Europa barbarzyńska” i „Młodsza Europa”, pokazują jak od barbarzyństwa przeszliśmy do młodszej Europy i do wspólnoty europejskiej. To jest pewna wizja, europejska wizja można powiedzieć. Te dwie książki są ważne w tym zakresie.

Bardzo ciekawe jest doświadczenie nasze, chociażby z XVI wieku, kiedy różnorodność religijna, narodowa, czy językowa była tak duża, a poszczególne grupy mogły tutaj żyć. Nie było tej zasady, która zaczęła niestety w Europie bardzo jej szkodzić, to znaczy zasada jedności, że państwo może tylko istnieć, jeżeli jest jedna religia. Taka zasada, którą przyjęto i stworzono państwo konfesyjne, jednej religii – protestanckie, katolickie albo inne.

Żydzi aszkanazyjscy w Polsce

Profesor Jakub Goldberg napisał, że dziewięćdziesiąt parę procent Żydów w świecie, przynajmniej aszkanazyjskich, ma swoje korzenie w Rzeczypospolitej. Czyli właściwie dzięki Rzeczypospolitej Żydzi, przynajmniej aszkanazyjscy w ogóle istnieli. Tutaj ta kultura się rozwinęła, w ramach Rzeczypospolitej. Jeżeli mówimy o wpływie chrześcijaństwa w Europie, to dzisiaj używamy najczęściej słowa judeochrześcijaństwo, bo Stary Testament przecież miał ogromne miejsce w historii każdego z krajów europejskich. To jest ogromny temat, też europejski, w którym Rzeczypospolita ma bardzo wiele do powiedzenia.

Przemówienie Józefa Becka

Pamiętam, chyba w gimnazjum byłem mniej więcej, w Warszawie, było przemówienie Becka w maju w 1939 roku. Pamiętam naszą reakcję, całej szkoły, a przemówienie było przez radio, bo nie było telewizji. Pamiętam kiedy Beck powiedział w sposób taki bardzo zdecydowany - „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da”. Myśmy wszyscy wstali i zaczęliśmy klaskać. Dla nas to było wydanie wojny. Nie macie pojęcia jaka była jedność, ja to pamiętam jako chłopak, była wyjątkowa jedność. Te wszystkie kłótnie polityczne zeszły na dalszy plan.

Powstanie warszawskie nie było agresją

Powstanie nie było agresją, natomiast agresja była niesłychana od 1939 roku. Agresją było zniszczenie polowy Warszawy żydowskiej w 1943 roku, agresją było to, że Niemcy od lata 1943 roku codziennie w rozmaitych punktach miasta rozstrzeliwali po kilkadziesiąt Polaków, żeby nas straszyć. I to była roczna agresja, straszliwa agresja i przekonane, że tylko czekają, żeby nas wykończyć jak Żydów wykończyli. Oczywiście, że można dyskutować, dopóki będzie Polska, będzie dyskusja na temat każdego powstania, bez końca. Wtedy [w czasie powstania warszawskiego] ludzie stali wobec straszliwej agresji i po prostu bali się, i powiedzieli, że my się

tak nie poddamy sami, tak dobrowolnie.

Istota wspólnej tradycji

Ważna jest tradycja rodzinna, na to bym położył nacisk, to jest niesłuchanie istotny element, pamięci o tym. Wychowałem się w takim dworku na północnym Mazowszu, ale miałem przyjaciół wśród wszystkich, to była taka przedziwna okolica. Pamiętam z tych czasów Żydów, razem do szkoły chodziliśmy, było dużo rodzin, które miały poczucie drobnej szlachty, byli chłopci, byli Kurpie. A przede wszystkim było takie „miejscowe” pochodzenie. Dzisiaj często na ten temat rozmawiamy, zastanawiamy się już z młodszym pokoleniem, jak razem wydobyć pewną wspólną tradycję, jak to połączyć. Dlaczego chłopci nie lubili Kurpiów, a Kurpie chłopów? Trzeba młodszym teraz to wyjaśnić, to były pewne stereotypy. Powinno się wydobywać nawet pewne elementy wspólnej tradycji, takiego mieszanego kraju na samym pograniczu, gdzie się mieszało wszystko. Trzeba dbać o swoje korzenie kulturowe, ale teraz ludzie rzadko znają nawet historię babci czy dziadka. Trzeba historię rodzinną zacząć uprawiać. To też może być bardzo ciekawe.

Jak uczyć historii?

W dobie dzisiejszej globalizacji, kultury medialnej niektórzy uważają, że trzeba po prostu skończyć z historią. Szwecja uchwaliła ileś lat temu, że kończą w ogóle nauczanie historii, bo jest zła cała historia. Cała historia narodów to są walki między sobą, cała historia chrześcijaństwa - tylko walczyli między sobą ci chrześcijanie. Więc lepiej my twórzmy nowy świat globalny w tej chwili, a kończmy z tymi historiami narodowymi, chrześcijańskimi czy kulturowymi. Znany historyk powiedział, że cała historia Europy to tak wygląda, że było cesarstwo rzymskie, potem 1000 lat anarchii, niczego, a potem w XVIII wieku powstało cztery, pięć dużych państw, a najważniejsze to była Rosja Piotra Wielkiego. Ostatnie wielkie państwo europejskie to był Stalin i Związek Radziecki. Upadek Związku Radzieckiego jest największą katastrofą dla Europy. I macie całą historię Europy. I co zrobić z taką historią?

Integracja europejska

To jest też ogromny, wielki temat - mamy Europę, a nie mamy Europejczyków. Integracja powinna iść w kierunku społeczeństwa obywatelskiego, czyli świadomego. Integracja przede wszystkim poszła w kierunku politycznym i gospodarczym, bardzo ważnym oczywiście w świecie, gdzie liczą się wielkie potęgi - Indie, Chiny, Brazylia czy Stany Zjednoczone. Tu tylko Unia może się liczyć jako partner. Ale żeby tym partnerem się stała, musi być ta integracja sięgająca demokracji, czyli sięgająca społeczeństwa. Musi powstać społeczeństwo europejskie, które jest jednocześnie polskie, niemieckie, francuskie czy inne, a jest jednocześnie społeczeństwem europejskim. Unia to są ciągle

kryzysy, ciągle zwalczanie kryzysów. To jest trochę cudem, że ona się utrzymuje mimo tych kryzysów. Dlatego potrzebna jest pewna pogłębiona kulturowo integracja, żeby była pewna świadomość, żeby byli Europejczycy, których nie ma. To jest bardzo trudny temat.

Wielka Brytania nie bardzo widzi swoje miejsce w Europie, w ogóle w Unii Europejskiej, to jest osobna sprawa. Jeżeli Europa rzeczywiście nie dojdzie do pewnego stopnia jedności, to w ogóle straci znaczenie, światowe znaczenie. Czy Europa liczy się jako całość? Bo nikt nie mówi o jednym kraju, bo jeden kraj to jest za mało dzisiaj. 100 lat temu to Anglia znaczyła dla całego świata bardzo wiele, ale przez 100 lat straciła zupełnie swoje miejsce. W 1900 roku Europa panowała nad światem, Londyn panował nad światem, a dzisiaj co? Taka zasadnicza zmiana przez 100 lat. Kompletna katastrofa Europy w XX wieku. My za mało trochę o tym w Polsce myślimy, bo władza sowiecka nas trzymała w takim getcie, to też trzeba pamiętać. Stalin mówił, że wrogami jesteśmy otoczeni, spokojni bądźcie, Moskwa nad wami czuwa. My żeśmy tak trochę przespali kilkadziesiąt lat, a świat się tak szalenie zmienił.

Jak rozumieć ojczyznę i patriotyzm

Patria ojczyzna, ojcowizna - to pamiętajmy. Od rodziny, od tego zaczynamy i tego miejsca, gdzie się wychowujemy, gdzie przyjmujemy pewien język, gdzie zaczynamy żyć z innymi ludźmi, to jest ta nasza pierwsza ojczyzna – patria, to pamiętajmy. Pewne dowartościowanie dzisiaj małej ojczyzny też jest bardzo ważnym zjawiskiem. Jednak jak widzimy w historii trzeba troszkę uważać z poczuciem narodowym, bo w XIX wieku, gdy się rozwinęło to poczucie, co nastąpiło – wykrzywienie w Europie poczucia narodowego w końcu XIX wieku. Przez zjawisko niesłuchanie ważne – darwinizm społeczny. Darwinizm społeczny polegał na tym, że od końca XIX wieku w Europie wierzone, że tylko ta wspólnota się utrzyma, która będzie walczyła z innymi, bo tylko mocna się utrzyma. Wobec tego narody muszą walczyć z innymi, z tego powstał nacjonalizm agresywny, narodowe poczucie agresywne, że musimy walczyć z sąsiadami, jesteśmy otoczeni wrogami. To była europejska katastrofa. Nacjonalizm i hitleryzm z tego korzysta i jeszcze Stalin na swój sposób. Trzeba więc budować poczucie narodowe, tak samo jak poczucie religijne, ekumenizm na tym polega, kościoły też się zwalczały, ale zaczął powstawać ruch ekumenizmu - już nie traktuj katolika, protestanta czy prawosławnego jako wroga, musisz traktować go na innych zasadach, musisz go rozumieć, i narody tak samo. Cała linia pojednania narodowego stała się potrzebą ogromną w bardzo wielu krajach. Dzisiaj w Polsce jest za mało tej tradycji Rzeczypospolitej a za dużo jest takiej tradycji zamkniętego nacjonalizmu i widzenia wrogów natychmiast u innych. Trzeba z tym walczyć na wszystkie strony. Młodzież powinna to rozumieć przy całym patriotyzmie - nie przyjmuję wszystkiego ślepo, ale krytycznie rozpatruję, nie robię się natychmiast wrogiem w stosunku do innych.

Tożsamość europejska

Swoistość tożsamości europejskiej polega na tym, że jest to tożsamość narodów, że Europa jest Rzeczpospolitą Narodów. To jest siła Europy, swoistość, nie powtarzamy Stanów Zjednoczonych. Bogactwo nasze, swoistość nasza leży w tej różnorodności języków, też nie przyjmujemy jednego języka, nie jest po angielsku wszystko w Europie, nie powinno być jak w Stanach Zjednoczonych. Powinna być różnorodność języków, różnorodność pewna regionalna, bo jest bogactwem. Pamiętajmy o silnym zakorzenieniu w tradycji, ale szukajmy pewnych elementów wspólnych. Rzeczpospolita chrześcijańska była pierwszą taką próbą, chociażby z tą łaciną. Jest pewna tradycja kulturowa europejska, nasza też, bo my od początku jesteśmy, nie od dziś, od X wieku, od Mieszka jesteśmy Europejczykami, tak samo jak inni mamy prawo, bo ta Europa się wtedy rodzi dopiero w X, XI wieku i Mieszko nas włączył do tego. Także my mamy swoje miejsce, mamy pełne prawo nazywać się Europejczykami z naszą kulturą polską. To jest niesłychanie ważne. To jest jak gdyby troszkę za mało rozumiane.

Redakcja: Justyna Lasota, listopad 2012